Kara, Dreamliner

moje żucie to Dreamliner
łapie się za liny bardziej
ścisnęli mi kur* serce
nic już będzie jak dawniej
myślę o tym jak się meczę
a już mi przeszło naprawdę

kto tu ma dobre intencje
kto tu trzyma nóż na gardle

Wstawałam rano
Czyli 13 i lolek
Tak bardzo nie chciałam iść spać
Bo te sny mi siadały na głowę
To serio jest spore
My w jeden moment
Serio, w jebany moment
Nie patrzy sobie już w oczy jak
kiedyś bo chwila nie zwracam uwagi i tonę

ja się krecie
i wiruję
myśli odkrywają zal mi
nie pytaj kur* co czuje
czuje zapach dobrej trawki
jeszcze się mordo odkuje
zwykła Kara z szarej klatki
dziwko widzę twe intencje
ostatnio już zdjęłam klapki
nie ma nie ma nie ma nic
co by dało radę złamać
nie ma nie ma nie ma kamer
wiec możesz przestać udawać

MOJE ŻYCIE TO Dreamliner
I albo jebnę na zawał
Albo się wreszcie ogarnę
Ale nie dzwoń bo nie gadam

Tyle mi bólu zadali
A nie ma ich dzisiaj
Nie ma nigdzie
Wiesz czemu płyta to „deszcz'?
Bo znowu myślałam o krzywdzie
Lało na nas pod blokiem – pamiętasz?
Ja nie przejmuje sie deszczem bo jesteś
Dzisiaj nie lubię jak pada
I nie lubię zimy
Jak nie lubię siebie po kresce

moje żucie to Dreamliner
łapie się za liny bardziej
ścisnęli mi kur* serce
nic już będzie jak dawniej
myślę o tym jak się meczę
myślę o tym jak upadnę
chyba mnie to znowu meczy
a już mi przeszło naprawdę
moje żucie to Dreamliner
łapie się za liny bardziej
ścisnęli mi kur* serce
nic już będzie jak dawniej
myślę o tym jak się meczę
myślę o tym jak upadnę

chyba mnie to znowu meczy
a już mi przeszło naprawdę